

**I ACa 1224/13**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia** 27 marca 2014 r.

**Sąd Apelacyjny w Łodzi Wydział I Cywilny**

**w składzie:**

<b>Przewodniczący</b>	SSA	Krzysztof Depczyński (spr.)
<b>Sędziowie:</b>	SSA	Tomasz Szabelski
	SSA	Wincenty Ślawnski
<b>Protokolant</b> stażysta	Agnieszka Kralczyńska	

**po rozpoznaniu w dniu** 13 marca 2014 r. **w Łodzi**

**na rozprawie**

**sprawy z powództwa** (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

**przeciwko** (...) Bank (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

**o** ustalenie

**na skutek apelacji** strony powodowej

**od wyroku** Sądu Okręgowego w Łodzi

**z dnia** 10 lipca 2013 r.

**sygn. akt** X GC 167/10

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. na rzecz (...) Bank (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 5 400,00-, zł (pięć tysięcy czterysta złotych 00/100) z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

**I ACa 1224/13**

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 10 lipca 2013 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w sprawie z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. przeciwko (...) Bankowi (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W. o ustalenie nieistnienia prawa, oddalił powództwo. Ponadto zasądził od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 10 817,00-, zł

tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oraz nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi kwotę 7 116,69-, zł tytułem zwrotu wydatków.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, które Sąd Apelacyjny w całości podzielił i przyjął za własne, a z których wynika, że powódka - „N. - spółka jawna” J. N. i K. N. z siedzibą w W. była wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego w ramach Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem (...). Do przedmiotu jej działalności należała między innymi sprzedaż hurtowa owoców i warzyw oraz usługi transportowe. Spółkę reprezentowało trzech wspólników: J. N., K. N. i M. N.; przy czym każdy ze wspólników miał prawo samodzielnego reprezentowania Spółki we wszystkich czynnościach sądowych i pozasądowych spółki, zaś w sprawach czynności przekraczających zwykły zarząd wymagane było działanie wszystkich wspólników.

Powódka - spółka jawna przekształciła się w (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, która została w dniu 27 marca 2008 r. zarejestrowana w rejestrze przedsiębiorców prowadzonym w ramach Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem (...). Do przedmiotu jej działalności należały usługi transportowe. Jedynym członkiem zarządu był J. N., prokurentami spółki zostali M. N. i K. N.. Z kolei do składania oświadczeń woli w imieniu spółki wymagane było: w zarządzie jednoosobowym samodzielne działanie prezesa zarządu lub dwóch prokurentów łącznie, a w zarządzie wieloosobowym współdziałanie dwóch członków zarządu lub członka zarządu łącznie z prokurentem lub dwóch prokurentów łącznie.

Następnie – z dniem 27 sierpnia 2010 r. nastąpiła zamiana firmy powódki – spółki z o.o. na (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wreszcie – z dniem 20 grudnia 2012 r. nastąpiła zamiana siedziby powódki z B. na W..

Pozwana – (...) Bank (...) spółka akcyjna z siedzibą w W. jest wpisana do rejestru przedsiębiorców prowadzonego w ramach Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem (...). Do przedmiotu jej działalności należy między innymi prowadzenie skupu i sprzedaży wartości dewizowych.

W dniu 30 września 2004 r. powódka (wówczas spółka jawna) zawarła z pozwaną umowę ramową w zakresie współpracy na rynku finansowym. W § 1 ust. 1 strony zadeklarowały gotowość współpracy w zakresie obrotu instrumentami rynku finansowego – negocjowanych natychmiastowych transakcji wymiany walut wymiennalnych, jak wskazano w Załączniku nr 1. W § 2 umowy strony zobowiązały się, w celu zawarcia i realizacji transakcji, do przestrzegania postanowień zawartych w umowie, potwierdzeniach zawarcia transakcji oraz w odpowiednich dla danej transakcji regulaminach. Z kolei w § 3 umowy wskazano, że transakcje mogą zawierać w imieniu pozwanej upoważnieni dealerzy (ust. 1), a w imieniu powódki ona lub ustanowiony pełnomocnik (ust. 2). Jednocześnie – w ustępie 3 – wskazano, że przyjęcie przez strony warunków transakcji uzgodnionych telefonicznie lub za pomocą systemu audiodealing stanowi zawarcie transakcji. Podczas podpisania tej umowy powódka otrzymała od pozwanej ogólne warunki umowy.

Celem zabezpieczenia wierzytelności pozwanej powódka poddała się egzekucji na podstawie bankowego tytułu egzekucyjnego.

Pozwana oferowała swoim klientom transakcje typu forward. W roku 2006 pozwana zaczęła oferować również opcje walutowe.

Transakcje (kontrakty) forward są to umowy pomiędzy bankiem a klientem (przedsiębiorstwem), w ramach których strony zobowiązują się wzajemnie do świadczenia kupna bądź sprzedaży waluty, po określonej cenie i w określonym terminie. Z kolei opcja call pozwala nabywcy opcji (daje mu prawo) zakupić aktywa po określonej cenie po zapłaceniu premii, zaś wystawca ową premię otrzymuje w zamian za obowiązek dostarczenia tych aktywów po określonej cenie. Z kolei opcja put pozwala nabywcy sprzedaż aktywów po określonej cenie po zapłaceniu premii, zaś w tym wypadku wystawca otrzymuje tę premię za obowiązek odkupienia aktywów po określonej cenie. W przypadku opcji strony zawierają w nich dodatkowe elementy, takie jak: termin wykonania, bariery wyłączające czy inne.

Możliwe jest dwojaki sposób podejścia do strategii opcyjnych – maksymalizacja efektów przy założonym poziomie nakładów i minimalizacja nakładów przy założonym poziomie efektów. W pierwszym przypadku akceptuje się nakłady (premię opcyjną) za gwarancje zawarcia umów przy określonym kursie, w drugim zaś minimalizuje się nakłady poprzez brak obowiązku zapłaty premii opcyjnej przy jednoczesnej akceptacji ryzyka w przypadku wzrostu kursu złotego.

W latach 2006 i 2007 powódka, która przychód otrzymywała w euro, wykazywała straty na różnicach kursowych, dlatego też chciała skorzystać z umów opcji walutowych.

W dniu 7 kwietnia 2006 r. strony zawarły aneks nr (...) do powyższej umowy; w treści aneksu powódka oświadczyła, że otrzymała Regulamin europejskie opcje walutowe... .

W dniu 25 lipca 2007 r. strony zawarły aneks nr (...) do powyższej umowy ramowej z dnia 30 września 2004 r., w którym wskazano, że na podstawie umowy ramowej powódka może zawierać z pozwaną między innymi transakcje opcji walutowych. Jednocześnie powódka oświadczyła, że otrzymała m.in. Regulamin opcje walutowe.... Załącznikiem do aneksu był Wykaz dealerów departamentu skarbu upoważnionych do zawierania transakcji na rynku finansowym, w którym wskazano jako tychże dealerów między innymi M. D. i W. S..

Następnie w dniu 31 października 2007 r. strony zawarły kolejny aneks do powyższej umowy ramowej z dnia 30 września 2004 r.. W aneksie nr (...) także wskazano, że na podstawie umowy ramowej powódka może zawierać z pozwaną między innymi transakcje opcji walutowych. Jednocześnie powódka ponownie oświadczyła, że otrzymała Regulamin opcje walutowe.

Podpisanie tych aneksów odbyło się w ten sposób, że przedstawiciel pozwanej przyjechał do siedziby powódki.

Podczas tych wizyt przedstawiciel pozwanej – R. S. przekazał powódce ogólne warunki umowy (OWU).

W § 17 ust. 1 Regulaminu opcje walutowe... wskazano, że strony ustalają warunki zawieranej transakcji opcyjnej, w szczególności: (1) rodzaj opcji walutowej, (2) kierunek transakcji, (3) parę walut, (4) nominał, (5) dzień wygaśnięcia, (6) dzień rozliczenia, (7) kurs wykonania, (8) kwotę i walutę premii, (9) dzień płatności premii, (10) kursy barier i okres obserwacji barier – jeżeli opcja jest barierowa (11) kurs referencyjny, (12) sposób rozliczenia opcji, (13) formę i kwotę zabezpieczenia, (14) wysokość stopy procentowej dla depozytu gwarancyjnego, (15) numer rachunku bankowego dla rozliczenia transakcji i (16) numer transakcji opcyjnej. W ustępie 2 cytowanego przepisu wskazano, że przyjęcie przez strony wszystkich warunków transakcji opcyjnej ustalonych telefonicznie stanowi zawarcie transakcji opcyjnej oraz wyrażenie zgody przez posiadacza rachunku na pobranie przez pozwaną z jego rachunku bankowego środków pieniężnych w celu rozliczenia transakcji opcyjnej. W § 20 regulaminu wskazano, że w razie rozbieżności pomiędzy treścią zawartej telefonicznie transakcji opcyjnej a treścią potwierdzenia przyjmuje się, że transakcja opcyjna jest zawarta na warunkach zarejestrowanych przez pozwaną w trakcie uzgodnień. W § 21 umowy wskazano, że w dowolnym dniu roboczym przed dniem wygaśnięcia opcji posiadacz rachunku ma prawo do odsprzedaży pozwanej kupionej przez siebie opcji walutowej i odkupu od pozwanej sprzedanej przez siebie opcji walutowej w drodze zawarcia przeciwstawnej transakcji opcyjnej (ust. 1). Strona dokonująca odkupu lub odsprzedaży opcji walutowej zobowiązana była, w drugim dniu roboczym, do zapłacenia premii (ust. 2); opcje odkupione i odsprzedane nie podlegały wykonaniu i rozliczeniu (ust. 4). Zgodnie z § 43 ust. 1 regulaminu umowa była zawierana na czas nieoznaczony i mogła zostać rozwiązana pisemnie przez każdą ze stron z zachowaniem jednomiesięcznego terminu wypowiedzenia, przy czym – zgodnie z ust. 3 tego przepisu – nie zwalniało to stron z obowiązku dokonania rozliczenia transakcji opcyjnych zawartych przed dniem wypowiedzenia. Regulamin ten był dostępny na stronie internetowej pozwanej. Jeżeli jakieś elementy z § 17 ust. 1 powyższego regulaminu nie zostałyby uzgodnione w rozmowie telefonicznej, to były one określone w pisemnym potwierdzeniu

Z drugiej strony, a więc w imieniu powódki, do zawierania umów opcji walutowych przez telefon uprawnieni byli: M. N. i K. N.. Jednocześnie tylko oni w imieniu powódki zatwierdzali te transakcje.

Pozwana przesłała powódce prezentację multimedialną, której przedmiotem było zarządzanie ryzykiem walutowym przez eksporterów. Zaprezentowane w niej zostały takie transakcje, jak forward, ale także opcja walutowa ze wskazaniem jej ceny w postaci premii (ta premia została przedstawiona jako wada opcji). W prezentacji tej nie zostało przedstawione rozwiązanie polegające na powiązaniu opcji put i call.

W wiadomości poczty elektronicznej z dnia 23 listopada 2007 r. pozwana zwróciła się do powódki o informację, o określenie rzędu wielkości (np. 100 tys., 200 tys.) ile miesięcznie panuje sprzedawać euro.

W wiadomości poczty elektronicznej z dnia 14 stycznia 2008 r. pozwana przesłała powódce propozycję dalszych „zabezpieczeń”. Pierwszą z nich był F. (...):2, w ramach którego powódka nabywała prawo sprzedania pozwanej 150 tys. euro (opcje put), jednocześnie sprzedając pozwanej prawo nabycia 300 tys. euro (opcje call), po kursie 3,638. Jednocześnie wskazano, że jeśli kurs będzie niższy, powódka będzie miała prawo sprzedać 150 tys. euro po uzgodnionym kursie, a jeśli będzie wyższy, będzie miała obowiązek sprzedać po uzgodnionym kursie 300 tys. euro. Drugą propozycją był F. (...):2 z opcją wyłączającą, co oznaczało zmianę do powyższego mechanizmu taką, że z reguły zobowiązania stron wygasają, jeśli kurs S. waluty osiągał poziom wyłączenia – w przykładzie wskazano 3,45.

Na przełomie lat 2007 i 2008 przedstawiciel pozwanego Banku informował powódkę o możliwych skutkach odwrócenia trendu, to jest osłabienia kursu euro.

Powódka nie zawierała z pozwaną ani z jej przedstawicielami żadnej odrębnej umowy o doradztwo finansowe. W ramach umów podpisanych między stronami na pozwaną nie nałożono obowiązku ostrzegania powódki, iż oferowana transakcja jest nieadekwatna do jej celów. Powódka nie weryfikowała u innych podmiotów prognoz przedstawianych jej przez pozwaną. Powódka nawet nie sprawdzała, czy inne banki nie dawały lepszych warunków na transakcjach opcyjnych.

Opcje finansowe nie są skomplikowanymi instrumentami finansowymi i przedstawiciele powódki winni sobie poradzić w tym zakresie. Jednocześnie myślący racjonalnie przedsiębiorca, wiedząc, że cały czas utrzymuje się trend wysokiej wartości złotego w stosunku do euro, musi liczyć się z tym, że w jakimś czasie nastąpi odwrócenie się tendencji.

Współpraca stron polegała na tym, że początkowo osoba zatrudniona w pozwanym Banku na stanowisku specjalisty uzgadniała szczegóły z powódką, a następnie były one przekazywane do dealera-osoby zatrudnionej w departamencie skarbu pozwanej i ona podczas rozmowy telefonicznej z powódką zawierała transakcję.

W dniu 21 stycznia 2008 r. podczas rozmowy z przedstawicielem pozwanej – W. S., M. N. w imieniu powódki zawarł strategię opcyjną, na którą składały się 24 transakcje opcji walutowych, 12 opcji put (każda na 150 tys. euro) i 12 opcji call (każda na 300 tys. euro). Podczas rozmowy tej przedstawiciel powódki nie tylko ograniczał się do akceptowania tego, co mówił przedstawiciel pozwanej, lecz za jednym razem, gdy ten ostatni pomylił się co do waluty i odniósł się do opcji put w kwocie 150 000,00-, zł każda, przedstawiciel powódki poprawił go na 150 000,00-, euro. Podczas tej rozmowy uzgodniono datę i kurs strike'u oraz datę expiry.

Zawieranie przez klienta jednocześnie transakcji opcji put i call powodowało, że klient Banku nie musiał płacić prowizji od zawartych opcji put i w tym sensie taka transakcja była bezkosztowa dla powódki. Jeśli bowiem klient nabyłby jedynie opcje uprawniające go do sprzedaży lub zakupu waluty po określonej cenie, musiałby zapłacić premię – wynagrodzenie Banku.

Przyjęcie przez powódkę takiej strategii, a więc jednocześnie nabycie opcji put i wystawienie opcji call, z perspektywy czasu może być postrzegane jako wadliwe. Jednakże były to wady wynikające z specyfiki taniości tego rozwiązania.

W kwietniu lub maju 2008 r. przedstawiciel pozwanej zaoferował powódce zawarcie prostej opcji put, jednakże powódka nie była tym zainteresowana.

W dniu 10 października 2008 r. podczas drugiej rozmowy z przedstawicielem pozwanej powódka nie dokonała transakcji – postanowiła poczekać na bardziej korzystne warunki. Ówczesnie pozwana oferowała kurs 3,63-, zł na opcjach waniliowych oraz 3,63-, zł i 3,58-, zł (na kolejnych transakcjach) na opcjach barierowych przy barierze 3,40-, zł.

Podczas późniejszej rozmowy w tym samym dniu 10 października 2008 r. strony zawarły kolejną strukturę opcji. Podczas tej transakcji powódka zdecydowała, że transakcje będą zrobione bez dostawy waluty i sama podała kurs – 3,65-, zł. Podczas tej rozmowy uzgodniono numer rachunku powódki, z którym powiązana była transakcja, poprzez podanie przez powódkę dwóch pierwszych cyfr numeru rachunku. Tak samo jak poprzednim razem struktura składała się z 24 transakcji opcji walutowych, 12 opcji put (każda na 150 tys. euro) i 12 opcji call (każda na 300 tys. euro). Również w tym zakresie strony uzgodniły datę rozliczenia opcji oraz datę ustalenia kursu, a także źródło tego kursu; jako że część opcji była z barierami wyłączającymi, ustalono ich poziom na 3,40-, zł.

Podczas rozmów w dniu 10 października 2008 roku przedstawiciel pozwanej wpływał na przedstawiciela powódki w ten sposób, że mówił, iż kurs na rynku „lata niemiłosiernie”, że dostali „lepszą cenę, zresztą po prośbie” i „że jest tak nerwowo, iż jeden z banków, z którym robią dużo takich strategii, w ogóle nie chciał zakwotować takiej ceny”.

Analogicznie strony zawarły umowy opcyjnie w dniu 25 listopada 2008 r.. Podczas rozmowy w dniu 25 listopada 2008 r. powódka poprawiła pozwaną w zakresie kursu jednej z transakcji – pozwana odnosiła się do kursu 3,65-, zł, zaś powódka twierdziła, że kurs ten wynosił 3,70 zł, co zresztą przyznała później pozwana.

Transakcje opcyjne strony zawarły również w dniu 16 grudnia 2008 r.. Podczas tej rozmowy m.in. na pytanie dealera pozwanej czy określone opcja „mają być z dostawą czy bez dostawy?” przedstawiciel powódki odpowiedział „bez dostawy, na różnicach”.

Wiadomością poczty elektronicznej z dnia 19 grudnia 2008 r. powódka zwróciła się z zapytaniem do pozwanej, „czy tak się postępuje z klientami?”, bowiem w dniu wczorajszym powódka chciała zrobić zabezpieczenie przy kursie 4,17 zł, a teraz już kurs wynosił 4,06 zł. Na koniec powódka wskazała, że „można było zarobić!”.

Takie umowy opcji walutowych strony zawarły również w dniu 27 stycznia 2009 r.. Podczas tej rozmowy przedstawiciel powódki powiedział, że „czytał wypowiedzi analityków i członków Rady Polityki Pieniężnej i zdania tam były bardzo podzielone [co do obniżki stóp procentowych]; on uważał, że nie obniżą” oraz że „Ta T. się tam ostro wypowiadała; czytał właśnie, że to nie czas, żeby nie podejmować pochopnych decyzji za bardzo, bo cel inflacyjny został zachowany”.

Na powyższe transakcje pozwana wystawiła potwierdzenia transakcji europejskiej opcji walutowej, w których wskazano: numer transakcji opcyjnej, że są to opcje albo call albo put i jako kierunek transakcji określono sprzedaż albo kupno, parę walut określono jako EUR/PLN, kwotę opcji w walucie bazowej i kurs oraz kwota opcji w walucie kwotowanej, dzień realizacji i rozliczenia opcji, sposób rozliczenia – poprzez dostawę waluty bazowej albo przez wypłatę kwoty rozliczenia, kurs referencyjny – fixing NBP, jako kwotę i walutę premii opcyjnej wskazano o zł (jedynie w przypadku opcji call nr (...) wskazano kwotę premii opcyjnej na 20 000,00-, zł, wskazano również datę płatności premii opcyjnej, określono także kwotę zabezpieczenia – depozytu gwarancyjnego (brak było tego przy opcjach put) i numer rachunku powódki. W części opcji wskazano jednocześnie rodzaj zastosowanej bariery i okres jej obserwacji. Te pisemne potwierdzenia transakcji zostały podpisane przez przedstawiciela powódki.

Dokonując tych transakcji przedstawiciele powodowej Spółki pozostawali w sytuacji skrzywienia poznawczego powodującego możliwość podjęcia złej, mylnej decyzji. Wynikało to ze zjawisk psychologicznych towarzyszących podejmowaniu decyzji. Nie można jednak powiedzieć, aby przedstawiciele powódki w tym zakresie postępowali z jakąś nonszalancją; pojawił się u nich efekt nierealistycznego optymizmu – uznali oni, że w interesujących ich okresie nie odwróci się trend umacniania się złotówki względem euro. Można mówić, że pozwana naruszyła zasadę zaufania, jednakże brak jest podstaw do twierdzenia, że którykolwiek z pracowników pozwanej świadomie działał na szkodę powódki. Przepływy finansowe w powodowej spółce pokrywały się z pozycjami w opcjach.

Jeżeli powódka miałaby wpływy w walucie euro w wysokości porównywalnej z wartością opcji, to nie miałaby żadnej straty. Gdyby bowiem przekazała do banku walutę, którą otrzymała od kontrahentów, otrzymałaby za kwotę w złotych według umówionego wcześniej kursu. Istotą bowiem jednoczesnego zawierania transakcji opcji put i call było to, że niezależnie od tego, czy zmieni się kurs euro, to powódka miała nie stracić na tych transakcjach i nie zyskać na nich; na tym polegało rozliczenie zerokosztowe czy bezkosztowe. Transakcje te zostały zawarte na okres obowiązywania do III kwartału 2009 r.. Wskazać należy, iż pozwana nie wymagała od powódki żadnego zabezpieczenia dokonywanych transakcji, albowiem pozwalał na to sytuacja finansowa tej ostatniej.

Transakcje te nie były jednak ekonomicznie równoważne. Wynika to z faktu, że jeśli ustalić dla każdej z opcji put i każdej z opcji call godziwą premię opcyjną, jaka byłaby należna dla każdej z opcji z osobna, a następnie zsumować i skompensować te premie (potrącenie to wynikałoby z faktu, że w wypadku opcji wystawianych przez powódkę pozwana byłaby zobowiązana do zapłaty premii, a w wypadku opcji wystawianych przez pozwaną to powódka byłaby zobowiązana do zapłaty premii. W tym sensie strony byłyby wzajemnie wierzycielami z tytułu premii opcyjnych), to pozwana ( Bank) winien dopłacić powódce łącznie w wypadku wszystkich premii, kwotę w wysokości niespełna 600 tys. zł. Równoległe z powyższymi transakcjami opcji walutowych pozwana zawierała z powódką transakcje forward; miało to miejsce również w roku 2008. Gdy kurs walut zaczął się gwałtownie zmieniać na przełomie października i listopada 2008 r. przedstawiciel Banku skontaktował się z powódką oferując zamknięcie opcji walutowych. Powódka wówczas poprosiła o wycenę takiej możliwości. Po przedstawieniu tej wyceny, w ramach której pozwana przyjmowała kurs 3,90 zł – ówczesnie kurs rynkowy, powódka nie skorzystała z takiej możliwości, mimo że w jej wyniku pozwana zobowiązana byłaby do zapłacenia powódce ok. 50 tys. zł

Wcześniejsze zamknięcie transakcji opcyjnych spowodowałoby ograniczenie przez powódkę kosztów utrzymania pozycji opcyjnych, mimo że musiałyby zapłacić pozwanej kwotę ok. 1 mln zł, to po pierwsze nie musiałyby dopłacać dalszych 3 milionów zł, a po drugie zyskałyby na późniejszym wzroście kursu (osłabieniu złotego albowiem nie musiałyby sprzedawać pozwanej waluty po wcześniej umówionym kursie, a w zamian za to mogłyby ją sprzedać na rynku po wyższym kursie.

W okresie od dnia 20 lutego 2008 r. do dnia 20 października 2008 r. pozwany Bank, w odstępach jednego miesiąca, przekazywał na rzecz powódki każdorazowo od ok. 20 tys. (raz ok. 10 tys.) do ok. 40 tys. (raz ponad 60 tys.) tytułem rozliczenia transakcji opcyjnych.

Pismem z dnia 18 grudnia 2009 r. pozwany oświadczył powódce, że tytułu opcji ma wobec niej zobowiązania na kwotę 64 299,45-, zł. Z drugiej strony oświadczył, że powódka jest jej winna 4 057 249,34-, zł tytułem należności głównej z transakcji opcyjnych i 417 025,35-, zł tytułem odsetek od zadłużenia przeterminowanego. Jednocześnie pozwana dokonała wzajemnego potrącenia tych wierzytelności.

Z rozliczenia tych transakcji opcyjnych powódka osiągnęła przychód wysokości 413 090,86-, zł. Z drugiej strony osiągnęła stratę w wysokości 1 390 639,49-, zł, z której kwotę 995 872,49-, zł pozwana obciążyła jej rachunek, a nadto pozwana zabrała jej depozyty na sumę 394 767,00-, zł.

Z kolei na kwotę 4 474 274,69-, pozwana wystawiła przeciw powódce bankowy tytuł egzekucyjny.

Wiadomością poczty elektronicznej z dnia 20 stycznia 2009 r. pozwana przesłała powódce Regulamin opcje walutowe... obowiązujący na dzień 3 października 2007 r..

W dniu 30 stycznia 2009 r. powódka wypełniła przesłaną jej przez pozwaną ankietę dotyczącą ryzyka instrumentów pochodnych. W jej treści wskazał m.in., że nie zawiera transakcji spekulacyjnych, a jedynie zabezpiecza swój rzeczywisty obrót. Do pisma powódka załączyła analizę obrotów, z której wynikało, że średni miesięczny jej dochód wynosił ok. 500 tys. euro.

W dniu 16 marca 2009 r. pozwany Bank wezwał powódkę do wniesienia zabezpieczenia w gotówce w kwocie 1 099 556,40-, zł tytułem depozytu gwarancyjnego do transakcji opcji walutowych. W odpowiedzi, w piśmie z dnia 27 marca 2009 r., powódka nie wyrażała zgody na tak wysokie zabezpieczenie.

Niewłaściwym jest używanie pojęcia „toksyczności” w zakresie instrumentów finansowych, jakimi są opcje walutowe. Niewłaściwe wykorzystanie określonych instrumentów, czy też błędy ludzi, mogą spowodować szkody finansowe. Wahania waluty związane są z działaniami manipulacyjnymi instrumentów bazowych, dokonywanymi przez instytucje finansowe (często wytwarzanie tzw. bańki spekulacyjnej) w związku z oczekiwanymi przez nią zarobkami z tym związanymi. Warunkiem koniecznym powodzenia takiej strategii jest, aby rynek instrumentu bazowego był płytki (jak w przypadku polskiego złotego), bowiem rynek aktywów globalnych jest nieprzewidywalny i niesterowalny.

Powódka wzywała pozwaną do wydania jej nagrań dokumentujących zawarcie transakcji opcyjnych. W odpowiedzi pozwana odmówiła, motywując to tym, że nie ma takiego obowiązku, a nadto wskazała, iż przekazała powódce pisemne warunki zawartych transakcji.

Pismem z dnia 22 stycznia 2010 r., doręczonym w dniu 27 stycznia 2010 r., powódka złożyła pozwanej oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczeń woli złożonych pod wpływem błędu – spornych transakcji opcji walutowych, które to transakcje zostały zawarte w efekcie podstępного wprowadzenia powódki w błąd przez pozwaną. Dalej powódka wskazała, że opcje walutowe miały zabezpieczać przed ryzykiem kursowym, a nie je pomnażać. Na podstawie umowy ramowej nie były zawierane żadne inne umowy mogące skutkować po stronie powódki zobowiązaniem o tak znacznej wartości.

W odpowiedzi pozwana nie uznała prawa powódki do złożenia takiego oświadczenia, albowiem powódka nie zgłosiła jakichkolwiek zastrzeżeń do pisemnych potwierdzeń zawartych transakcji.

Pismem z dnia 20 kwietnia 2011 r. powódka wezwała pozwaną do potwierdzenia, w terminie 7 dni, transakcji opcyjnych zawartych w dniu 16 grudnia 2008 r..

Osoba która zawierała te umowy w imieniu pozwanej – W. Z., była zatrudniona przez pozwaną jako dealer wszystkich transakcji na rynku finansowym z klientami korporacyjnymi.

W świetle powyższych ustaleń Sąd Okręgowy uznał powództwo za niezasadne. Powódka domagała się ochrony swoich praw na podstawie art. 189 k.p.c.. Sąd Okręgowy opierając się na orzecznictwie i poglądach doktryny odniósł się do interesu prawnego powódki w wytoczeniu powództwa o ustalenie z art. 189 k.p.c.. Wskazał, że interes prawny w wytoczeniu i popieraniu powództwa z art. 189 k.p.c. nie zachodzi, gdy powódka może uzyskać realizację pełni swoich praw na innej drodze, np. w procesie o świadczenie, o ukształtowanie prawa lub stosunku prawnego, a nawet w drodze orzeczenia o charakterze deklaracyjnym, osiągnąć w pełni ochronę swych praw. Przy czym żaden przepis nie wymaga, aby ta inna droga służąca realizacji interesu prawnego powódki była drogą ofensywną. Realizacja jej uprawnień może nastąpić również w drodze podnoszenia ewentualnych zarzutów w postępowaniu wytoczonym przeciwko niej.

Sąd I instancji wskazał, że powódka niniejszym procesem żądała ustalenia nieistnienia uprawnień strony pozwanej z opcji call i powołała się na trzy kwoty: 995 872,49-, zł na jaką pozwana obciążyła jej rachunek, 394 767,00-, zł w jakiej wysokości pozwana zabrała powódce depozyty i 4 474 274,69-, zł która to kwota nie została jeszcze rozliczona, a na którą pozwana wystawiła bankowy tytuł egzekucyjny.

Sąd Okręgowy stwierdził, że skoro pozwana obciążyła rachunek powódki na określoną kwotę, to tym samym zabrała powódce tę kwotę. Oczywiście jest więc, że powódka może wytoczyć przeciw pozwanej powództwo o zapłatę tej kwoty, W tym zakresie więc powódce przysługuje roszczenie o świadczenie. Nie miała więc interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c.. Skoro pozwany Bank (...) powódce z depozytu określone kwoty, to powódka może wystąpić z roszczeniem pieniężnym o zasądzenie tychże kwot, a więc także w tym zakresie nie miała interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c.. Sąd wskazał, że bezsporne w sprawie było to, że pozwana w tym zakresie wystawiła bankowy tytuł egzekucyjny, jednakże strony nie wskazały, czy temu tytułowi egzekucyjnemu nadano

klauzulę wykonalności. Nie miało to znaczenia w sprawie, albowiem w obu wypadkach – nadania klauzuli lub nienadania, powódka nie miała interesu prawnego w rozumieniu art. 189 k.p.c.. W wypadku gdy pozwana nie wystąpiła o nadania klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu, to wierzytelność pozwanej się przedawniła. Jeśli zaś pozwana uzyskiwała klauzulę wykonalności na bankowy tytuł egzekucyjny, powódka może wystąpić na drogę powództwa przeciwegzekucyjnego – przysługuje jej roszczenie o pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego, które, skoro tytułem egzekucyjnym jest bankowy tytuł egzekucyjny, może oprzeć na kwestionowaniu istnienia obowiązku stwierdzonego takim tytułem (art. 840 § 1 pkt. 1 k.p.c.).

Sąd Okręgowy jednoznacznie stwierdził, że powódka nie udowodniła interesu prawnego w wytoczeniu i popieraniu powództwa o ustalenie z art. 189 k. p. c.

Mimo że powyższe ustalenia były już wystarczające dla oddalenia powództwa, Sąd odniósł się jeszcze do przesłanki zasadności powództwa z art. 189 k. p. c.

W pierwszej kolejności Sąd odniósł się do kształtu praw i obowiązków stron. Wskazał, że zarzut powódki, zgodnie z którym dopiero w dniu 20 stycznia 2009 r. otrzymała pocztą elektroniczną treść ogólnych warunków umowy (OWU), a więc wzorzec ten nie powinien jej wiązać. W ocenie Sądu zarzut ten jest niezasadny i to z dwóch względów. Po pierwsze z ustalonego stanu faktycznego jednoznacznie wynika, że powódka wzorzec ten otrzymała. Po drugie wskazać należy na treść art. 384 k.c., zgodnie z którym ustalony przez jedną ze stron wzorzec umowy, w szczególności ogólne warunki umów, wzór umowy, regulamin, wiąże drugą stronę, jeżeli został jej doręczony przed zawarciem umowy (§ 1). W razie gdy posługiwanie się wzorcem jest w stosunkach danego rodzaju zwyczajowo przyjęte, wiąże on także wtedy, gdy druga strona mogła się z łatwością dowiedzieć o jego treści (§ 2 zd. 1). Dalsza część § 2 nie ma w sprawie zastosowania, albowiem powódka nie występowała w sprawie jako konsument, gdyż umowy opcji zawierała bezpośrednio w związku z jej działalnością gospodarczą (art. 221 k.c.) – dla zabezpieczenia przychodów z działalności gospodarczej. Tak samo znaczenia nie miał § 4 przywołanego przepisu, albowiem nie było w sprawie podnoszone, aby pozwana nienależycie udostępniła wzorzec w wersji elektronicznej. Z brzmienia § 2 zd. 1 przywołanego przepisu, będącego wyjątkiem od reguły z § 1, wynika, że doręczenie wzorca nie jest potrzebne, jeżeli posługiwanie się wzorcem jest w danych stosunkach zwyczajowo przyjęte, a przykładowo wskazuje się tu umowy bankowe. Oznacza to, że dla związania stron spornym OWU wystarczyło, aby powódka mogła się z łatwością dowiedzieć o jego treści. Na spełnienie tej przesłanki wskazuje nie tylko to, że powódka nie podnosiła okoliczności przeciwnej, ale przede wszystkim fakt, że w późniejszym czasie pozwana na żądanie powódki przesłała jej wiadomością poczty elektronicznej ów wzorzec. Tym samym strony związane były spornym Regulaminem opcje walutowe....

Powódka podniosła także, że w żadnym z dokumentów strony nie określiły osób uprawnionych do ich reprezentacji. Zdaniem Sądu zarzut ten jest niezasadny. Wskazał, że w imieniu powódki, do zawierania umów opcji walutowych przez telefon uprawnieni byli: M. N. i K. N.. Jednocześnie tylko oni w imieniu powódki zatwierdzali te transakcje. Zostały one więc zawarte ze skutkiem dla powódki (art. 95 § 2 k.c.). Natomiast w zakresie w jakim dotyczył on reprezentacji pozwanej, to należy wskazać, iż umowy telefonicznie były w jej imieniu zawierana przez M. D. i W. S. – osoby wskazane w Wykazie dealerów departamentu skarbu upoważnionych do zawierania transakcji na rynku finansowym. Zaś co do transakcji zawartych przez W. Z., Sąd zaznaczył, że osoba ta była zatrudniona przez pozwaną jako dealer wszystkich transakcji na rynku finansowym z klientami korporacyjnymi. Jej umocowanie wynika z art. 97 k.c. Nawet jeśli którakolwiek z transakcji opcyjnych została zawarta przez osobę działającą jako pełnomocnik pozwanej z przekroczeniem umocowania albo wręcz bez niego, to z odpowiedzi na pozew, ale i z całego toku niniejszego postępowania, a także z postawy pozwanej poza procesem, która przejawiała się dążeniem do dokonania rozliczenia-wykonania wszystkich transakcji opcji walutowych, wynika wola potwierdzenia przez pozwaną tych czynności (art. 103 § 1 k.c.).

Powódka podniosła zarzut, że z uwagi na brak zastrzeżenia premii, umowy opcji walutowych były nieważne. Sąd I instancji podniósł, że sama wartość prowizji (przeważnie o zł, bądź większej prowizji) była wskazana w potwierdzeniach pisemnych transakcji opcyjnych, powódka nie może zatem twierdzić, że wartość premii opcyjnej nie była jej znana.



Powódka podniosła również, że zawarte umowy opcji walutowych były sprzeczne z właściwością (naturą) stosunku, gdyż nie zabezpieczały ryzyka walutowego, a także z Prawem bankowym, z rekomendacjami Komisji Nadzoru Finansowego, dyrektywą (...) (która wówczas nie została implementowana do polskiego porządku prawnego), ustawą o obrocie instrumentami finansowymi, Z. Dobrej Praktyki Bankowej, Kanonem Dobrych Praktyk (...). Powołując się na orzecznictwo i literaturę przedmiotu Sąd stwierdził, że problem ewentualnego naruszenia przez bank jego obowiązków w toku dokonywania poszczególnych transakcji (różnych wersji opcji walutowych), może być podnoszony jedynie w związku ewentualnym zarzutem naruszenia art. 471 k.c., jednakże nie może skutkować nieważnością czynności prawnej.

Ponadto powódka zarzuciła, że do zawarcia umów opcji walutowych w ogóle nie doszło, gdyż strony nie ustaliły telefonicznie wszystkich przedmiotowo istotnych elementów transakcji opcji, a późniejsze pisemne potwierdzenie transakcji nie było istotne. Sąd I instancji wskazał, że bezspornie jest, iż strony w rozmowie telefonicznej za każdym razem nie uzgodniły wszystkich elementów z § 17 ust. 1 OWU. Jednakże wszystkie te elementy zostały zawarte w pisemnych potwierdzeniach transakcji; w szczególności wskazano tam numer transakcji opcyjnej oraz kwotę prowizji opcyjnej (inną rzeczą jest, że w zdecydowanej większości przypadków wynosiła ona 0 zł). Natomiast w § 2 umowy z dnia 30 września 2004 r. strony zobowiązały się, w celu zawarcia i realizacji transakcji, do przestrzegania postanowień zawartych w umowie, potwierdzeniach zawarcia transakcji oraz w odpowiednich dla danej transakcji regulaminach. Oznacza to, że nawet jeśli w rozmowie telefonicznej strony nie uzgodniły wszystkich wymaganych elementów, to braki te sanowały poprzez wystawienie (pозwana) i akceptację (powódka) pisemnych potwierdzeń transakcji. Powyższy zarzut powódki nie był więc zasadny.

W ocenie Sądu I instancji niezasadne było także twierdzenie o wygaśnięciu uprawnień powódki. Umowa łącząca strony nie przewidywała wygaśnięcia uprawnień z opcji.

Zdaniem Sądu żądania pozwu nie uzasadniają również twierdzenia powódki, zgodnie z którymi pozwana przy zawieraniu umowy nie przedstawiła powódce przyznanego limitu transakcyjnego i nie żądała zabezpieczenia. W ocenie powódki instytucje te uchroniłyby ją przed wzrostem jej zobowiązań. W opinii Sądu limit zadłużenia stanowi jedynie wewnętrzną wytyczną pozwanej i ta nie miała jakiegokolwiek obowiązku przedstawiać go powódce. W trakcie współpracy powódka nie zwracała się do pozwanej z prośbą o zmniejszenie przyznanego limitu zadłużenia. Odnosząc się do żądania zabezpieczenia, Sąd meriti podniósł, że jego żądanie jest prawem – co słusznie podniosła pozwana – nie zaś obowiązkiem wierzyciela. Nie można więc wobec pozwanej wywodzić jakichkolwiek negatywnych konsekwencji z faktu zaniechania przez nią żądania znacznego zabezpieczenia, tym bardziej, że sytuacja finansowa powódki pozwalała zrezygnować z zabezpieczenia.

Nadto powódka zarzuciła, że struktura opcji była strukturą asymetryczną nominalowi uprawnień powódki odpowiadał podwójny nominal uprawnień pozwanej. Sąd wskazał, że w tym zakresie nie można nadmiernie eksponować wartości nominalnej opcji. Podniósł, że umowy były zawierane w określonej sytuacji rynkowej, a więc przy określonym kursie waluty i oczekiwaniach stron co do rozwoju sytuacji, a więc albo umocnienia, albo osłabienia złotego. Skoro sporne opcje call wystawiane były w dwukrotnie większym nominale, niż opcje put, można przyjąć, że strony zakładały, że dalsze umocnienie złotego jest bardziej prawdopodobne (może dwukrotnie bardziej prawdopodobne) niż osłabienie złotego. W tym zakresie o wiele bardziej zasadnym jest posługiwanie się nie wartością nominalną opcji, lecz godziwą premią, którą powódka musiałaby na rynku zapłacić za wystawione opcje put, a pozwana za wystawione opcje call. Nie sposób przyjąć, że struktury opcyjne były ekonomicznie równoważne – rację ma powódka gdy twierdzi, że więcej na nich zyskała pozwana. Nie pozwala to w ocenie Sądu na stwierdzenie, że umowy te były nieważne jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Umowa opcji walutowych nie jest umową nazwaną. Jej elementem konstrukcyjnym nie jest więc lustrzana ekwiwalentność świadczeń, szczególnie w jej modelu, w którym opcje put są rozliczane opcjami call.

Sąd I instancji podniósł, że z wyrażonej w art. 353<sup>1</sup> k.c. zasady swobody umów wynika przyzwolenie na faktyczną nierówność stron umowy, a więc nieekwiwalentność sytuacji prawnej stron umowy nie wymaga co do zasady istnienia

okoliczności, które by ją usprawiedliwiały, skoro stanowi ona wyraz woli stron. Opierając się na orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazał, że obiektywnie niekorzystna dla jednej strony treść umowy zasługiwać będzie na negatywną ocenę moralną, a w konsekwencji prowadzić do uznania umowy za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego (powoływany przez powódkę: równości faktycznej i słuszności kontraktowej) jedynie w sytuacji, gdy do takiego ukształtowania stosunków umownych, który jest dla niej w sposób widoczny krzywdzący, doszło przy świadomym lub tylko spowodowanym niedbalstwem, wykorzystaniu przez drugą stronę swojej silniejszej pozycji. Umowa zawarta przez stronę działającą pod presją faktycznej przewagi kontrahenta nie może być, bowiem uznana za wyraz w pełni swobodnej i rozważnie podjętej przez nią decyzji.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszego procesu Sąd stwierdził, że taka naganna sytuacja w sprawie nie wystąpiła. Z jednej strony świadczyły o tym rozważania przeprowadzone w zakresie twierdzenia powódki o sytuacji wady oświadczenia woli. Z drugiej strony nie sposób przyjąć, aby powódka działała pod presją pozwanej, albowiem nie zawsze wynikiem rozmowy telefonicznej (umowy były zawierane tylko podczas rozmowy telefonicznej) było zawarcie umowy – w niektórych przypadkach powódka prosiła o późniejszy telefon albo sama oddzwaniała, w innych zaś po prostu odmawiała zawarcia umowy na proponowanych warunkach, uznając je za niekorzystne.

W ocenie Sądu brak jest istnienia podstaw do traktowania umów opcji, w szczególności umów opcji call, jako nieważnych.

Sąd podkreślił, że w pozwie powódka w istocie kwestionowała tylko opcje call, w ramach których to ona była zobowiązana. Wnosząc pozew powódka w ogóle nie kwestionowała dających jej prawo wystawionych przez pozwaną opcji put. Z punktu widzenia finansowego jest to jak najbardziej zrozumiałe, albowiem powódka zmierzała do zakwestionowania jedynie tych opcji, które nakładały na nią obowiązki, akceptowała zaś te opcje, które dawały jej prawa. Każdy bowiem racjonalnie myślący człowiek chciałby mieć same prawa, bez obowiązków. Sąd I instancji zwrócił uwagę na dwie okoliczności. Z jednej strony ewentualną podstawą uwzględnienia powództwa był art. 58 k. c., który „unieważnia” czynności sprzeczne z prawem, mające na celu obejście prawa (§ 1) lub sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (§ 2). Z drugiej strony, strony nie zawierały odizolowanych, samodzielnych transakcji call albo put, lecz struktury opcji – strony zawierały umowy opcji call i put w identycznej ilości, co wynikało z założonej bezprowizyjności umowy (prowizje się wzajemnie kompensowały – zerowały).

Wskazał, że umowy opcji walutowych zawarte w ramach strategii opcji, która miała być w założeniu zerokosztowa, a właściwie zeroprowizyjna, były ściśle z sobą powiązane, gdyż wzajemne prowizje z opcji put i call się właśnie zerowały. Innymi słowy pozwana nie zawarłaby z powódką umów opcji put z prowizją o zł, gdyby jednocześnie nie zostały zawarte opcje call. Ma to ten skutek, że jeżeli już, to za nieważną musiałaby zostać uznana cała strategia. Jednakże powódka nie kwestionowała (przynajmniej początkowo) opcji put, na których zyskała. Dopóki zyskiwała na zawartej strategii opcyjnej, nie dostrzegała jakiegokolwiek problemu. Wskazuje to, że prezentowane w niniejszej sprawie stanowisko pozwanej nie ma nic wspólnego z jej rzeczywistym stanem wiedzy czy woli (mając na względzie powoływanie się przez nią na błąd). W ocenie Sądu były one jedynie opracowaną na potrzeby niniejszego postępowania sądowego taktyką, która miała zapewnić jego korzystny wynik.

Sąd dostrzegł, że powódka zmieniła stanowisko i wskazała, że podnoszone przez nią argumenty dotyczą również opcji, na których zyskała. Jednakże zmiana powództwa, czy to poprzez rozszerzenie żądania o opcje put, czy to poprzez rozszerzenie podstawy faktycznej w niniejszej sprawie, była niedopuszczalna zgodnie bowiem z art. 479<sup>4</sup> § 2 zd. I k.p.c. w brzmieniu redakcyjnym i numeracji obowiązujących do 2 maja 2012 r. (por. art. 9 in specie ust. 1 ustawy z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw {Dz. U. Nr 233, poz. 1381}).

Powódka powołała się także na uchylenie się przez nią od skutków prawnych oświadczenia woli w piśmie z dnia 22 stycznia 2010 r., w którym powołała się na podstępne wprowadzenie jej w błąd przez pozwaną Bank, albowiem transakcje opcji walutowych miały zabezpieczać ją przed ryzykiem kursowym, a nie je pomnażać. Nadto pozwana

wskazała, że na podstawie umowy ramowej nie były zawierane żadne inne umowy mogące skutkować po stronie powódki zobowiązaniem o takim rzędzie wartości.

Sąd uznał, że w niniejszej sprawie powódka dochowała wymogów z art. 88 k.c. Skierowała w formie pisemnej stosowne oświadczenie do pozwanego Banku (§ 1). Dochowała jednorocznego terminu (art. 112 k.c.) na złożenie takiego oświadczenia, liczonego od wykrycia błędu (§ 2) – oświadczenie zostało złożone (art. 61 § 1 zd. I k.c.) w styczniu 2010 r.. Sąd przyjął, że rzekomy błąd powódka wykryła wraz z rozliczeniem ostatnich opcji walutowych, a więc w III kwartale 2009 roku. Pozwana w tym zakresie nie podniosła jakiegokolwiek zarzutu.

Powódka w swoim oświadczeniu z dnia 22 stycznia 2010 r. odwoływała się do podstępu. Sąd I instancji mając na uwadze różnice normatywne pomiędzy art. 84 a 86 k.c., zważył, czy w sprawie w ogóle wystąpił podstęp. Podkreślił, że zgodnie z § 1 ostatniego przepisu o tak zwanym podstępie można mówić, gdy błąd wywołała druga strona podstępnie, przy czym skoro potencjalny błąd mogli również wywołać pracownicy pozwanej (choćby dealerzy), za których pozwana ponosi odpowiedzialność (art. 474 k.c.), a powódka nie powoływała się na czyny innych osób, to poza zakresem rozważań w sprawie pozostawał art. 86 § 2 k.c.. Sąd Okręgowy podniósł, że kodeks cywilny nie zawiera definicji podstępu, dlatego opierając się na orzecznictwie stwierdził, że powszechnie przyjmuje się, iż działanie podstępne polega na świadomym wywołaniu u drugiej osoby mylnego wyobrażenia o rzeczywistym stanie rzeczy po to, aby skłonić ją do dokonania określonej czynności prawnej, a działanie podstępne jest zawsze naganne z punktu widzenia ocen etycznych, gdyż zakłóca w niedopuszczalny sposób proces decyzyjny innej osoby, doprowadzając tę osobę na podstawie zasugerowanych jej fałszywych przesłanek rozumowania do dokonania określonej czynności prawnej. Przy czym oczywistym jest, że ciężar wykazania tej przesłanki, zgodnie z ogólnymi regułami (art. 6 k.c. i art. 232 zd. I k.p.c.), spoczywa na powódce, ona bowiem z tego faktu wywodzi skutek prawny w postaci nieważności umowy.

W opinii Sądu powódka w tym zakresie nie przedstawiła jakiegokolwiek dowodu. W pozwie powódka odwołuje się do przekazanej jej przez pozwaną prezentacji multimedialnej, jednakże w tej prezentacji nie wskazywano na strukturę opcyjną, w ramach której przedsiębiorca otrzymywał jednocześnie opcje put i wystawiał opcje call. W prezentacji tej wskazywano między innymi na transakcje forward i na opcje waniliowe, w ramach których przedsiębiorca zobowiązany byłby zapłacić bankowi premię opcyjną. Zdaniem Sądu nie sposób przyjąć, aby tą prezentacją pozwana wprowadziła powódkę w błąd w zakresie spornych opcji.

Powódka w pozwie powołała się także na otrzymane od pozwanej przykłady i propozycje zabezpieczeń przed ryzykiem walutowym, które wskazywały jedynie na korzyści zawarcia transakcji opcyjnych, nie informując o ryzyku wywołanym sprzedażą bankowi opcji call. W ocenie Sądu powódka nie przedstawiła jakiegokolwiek dowodu w tym zakresie. Z drugiej natomiast strony z ustalonego stanu faktycznego wynika niezbicie, iż wiadomości poczty elektronicznej z dnia 14 stycznia 2008 r. pozwana przesłała powódce informację o strukturach opcyjnych, wskazując dodatkowo w zakresie opcji call, że jeśli próg będzie wyższy od umówionego, powódka będzie miała obowiązek sprzedać pozwanej po uzgodnionym kursie określoną ilość waluty. Nadto na przełomie 2007 i 2008 r. przedstawiciel pozwanej informował powódkę o możliwych skutkach odwrócenia trendu, to jest osłabienia euro. W tak ustalonym stanie faktycznym, zdaniem Sądu nie sposób było przyjąć, aby pozwana (względnie jej pracownicy) świadomie i w sposób naganny wywołali u powódki mylne przekonanie. Wniosek ten potwierdza treść dowodu z opinii instytutu naukowego, gdzie wskazano, że brak jest podstaw do twierdzenia, aby którykolwiek z pracowników pozwanej świadomie działał na szkodę powódki.

Sąd I instancji dostrzegł, że pozwana stosownymi technikami sprzedaży wpływała, bądź starała się wpłynąć, na proces decyzyjny powódki, jak na przykład podczas rozmów telefonicznych w dniu 10 października 2008 r.. Wskazał, że używanie takich wyrażań, jak że „kurs na rynku lata niemiłosiernie, że pozwana dostała lepszą cenę, zresztą po prośbie i że jest tak nerwowo, iż jeden z banków, z którym robią dużo takich strategii, w ogóle nie chciał zakwotować takiej ceny”, nie może być uznane za podstęp. Powódka sporne umowy zawierała w zakresie prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej (miały one odniesienie do walutowych przychodów powódki), a więc wymaganą od niej w tym zakresie należyta staranność należy ocenić przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności (art. 355 § 2 k.c.). W tym zakresie należało więc co najmniej sięgnąć do wzorca *diligentia diligentis patris familias* – staranności

zapobiegliwego ojca rodziny, a więc człowieka szczególnie zapobiegliwego i sumiennego. Nie mieści się w granicach rozsądnego myślenia i jest sprzeczna z doświadczeniem życiowym argumentacja, aby taki zapobiegliwy ojciec rodziny mógł ulec takim mirażom roztaczanym przez pracownika pozwanej.

Sąd wskazał ponadto nie tylko to, że zachowanie powódki można uznać za culpa levis, ale nawet za rażące niedbalstwo. Jak bowiem wynika z ustalonego stanu faktycznego, powódka zawierając strategie opcyjnie z pozwaną (strategie te opiewały przykładowo na 12 opcji put każda na 150 tys. euro i 12 opcji call każda na 300 tys. euro), nie sprawdziła u jakiegokolwiek innego podmiotu zasadności czy też słuszności zawarcia takiej strategii. Co więcej – nie zwróciła się do żadnej innej instytucji o zaprezentowanie innego sposobu zabezpieczenia się przed wahaniami kursu waluty. Takie zachowanie winno być uznane za zaniedbanie staranności, jaką zachowuje każdy przeciętny człowiek. Skoro powódka w zachowała się rażąco niedbale, w ocenie Sądu nie zasługiwała na ochronę (culpa lata do lo aequiparatur).

Ponadto Sąd I instancji wskazał, że rozważania pozwu, jakoby pozwany Bank już w 2008 r. musiał zdawać sobie sprawę z nadchodzącej zmiany trendu na rynku walutowym, są gołosłowne i nie ma jakiegokolwiek znaczenia w sprawie. Niczym nie uzasadnione rozważania powódki w tym zakresie nie zastąpią pozytywnego dowodu na podstęp pozwanej, a taki dowód nie został przedstawiony.

Sąd uznał, że nie można zaprzeczyć, aby dokonując spornych transakcji powódka nie pozostawała w jakiejś postaci błędu ujmowanego potocznie. Z ustalonego stanu faktycznego wynika bowiem, że jej przedstawiciele pozostawali w sytuacji skrzywienia poznawczego powodującego możliwość podjęcia złej, mylnej decyzji, wynikało to ze zjawisk psychologicznych towarzyszących podejmowaniu decyzji (np. efekt nierealistycznego optymizmu). Jednakże z powyższych rozważań wynika, że taki błąd (ujęty potocznie), nie został wywołany podstępnie przez powódkę. W ocenie Sądu sprawie nie znalazła zastosowania dyspozycja art. 86 k.c..

Sąd Okręgowy rozważył, także czy powódka pozostawała pod wpływem prawnie relewantnego błędu z art. 84 k.c.. Zdaniem Sądu przywołany przepis jednoznacznie pozwala powołać się na błąd co do treści czynności prawnej. Tymczasem powódka w oświadczeniu powołującym się na błąd, odwołuje się do faktu, że transakcje opcji walutowych miały zabezpieczać ją przed ryzykiem kursowym, a nie je pomnażać. Innymi słowy odwołuje się do błędu co do swoich oczekiwań odnośnie wykonania umowy. W ocenie Sądu taki błąd należy zakwalifikować jako błąd co do motywów. Nie dotyczy on bowiem błędu co do wzajemnych praw i obowiązków stron, a niezgodności ekonomicznego wyniku umów opcji z motywami, ze względu na które powódka umowy zawarła. Sąd powołując się na jednolite i konsekwentnie orzecznictwo wskazał, że taki błąd co do pobudki (co do dalszych posunięć po zawarciu umowy), przy niespełnieniu się oczekiwań strony, nie jest błędem prawnie relewantnym, a więc błędem z art. 84 k. c. Taki błąd musi bowiem dotyczyć stanu istniejącego w momencie zawierania umowy. Sąd dostrzegł, że skoro przeprowadzenie ostrej granicy między błędem co do treści czynności prawnej, a błędem co do pobudki jest często niemożliwe, gdyż granice obu błędów zacierają się i w wielu sytuacjach występują w mniejszym lub większym stopniu oba te elementy, wskazał, że orzecznictwo wyjątkowo uznaje błędy co do pobudek za prawnie obojętny błąd, jak np. w wypadku błędu pracownika działającego w przekonaniu, że zakład pracy ulegnie likwidacji. W ocenie Sądu w niniejszej sprawie nie zaszły jednak takie wyjątkowe okoliczności – powódka nie jest choćby matką nie wiedzącą o tym, że weszła w okres ochrony spowodowany ciążą, ale przedsiębiorcą działającym rażąco niedbale.

Sąd odnosząc się do błędu co do treści czynności prawnej, mając na uwadze twierdzenie pozwu co do zastrzeżeń powódki związanych z wysokością jej zobowiązań, wskazał, że część umów zawarta została z zastrzeżonymi barierami wyłączanymi. Powódka nie podniosła, aby była przekonana, że wszystkie umowy zawierały opcje wyłączające. Twierdzenia odnośnie wcześniejszego zamykania transakcji nie dotyczyły treści czynności prawnej. W pozwie powódka dodatkowo zaznaczyła, że pozwana wywołała u niej przekonanie, że w wypadku odwrócenia trendu transakcje zostaną przedterminowo zamknięte. W tym zakresie powódka nie dostrzegła, że gdy kurs walut zaczął się gwałtownie zmieniać na przełomie października i listopada 2008 r., przedstawiciel pozwanego Banku skontaktował się z powódką oferując zamknięcie opcji walutowych, lecz gdy powódka zapoznała się z aktualną wyceną (50 tys. na jej korzyść), nie skorzystała z takiej możliwości. Nawet jeśli więc stosownego zapewnienia pozwana udzieliła powódce, to zapewnienie to nie wywołało błędu – pozwana rzeczywiście zaoferowała powódce wcześniejsze rozliczenie opcji.

Powódka podnosiła, że umowa opcji walutowej winna stanowić zabezpieczenie przed wahaniami kursu waluty, zaś przedmiotowe struktury opcyjne tego celu nie osiągnęły. Zdaniem Sądu okoliczność ta nie mogła jednak uzasadniać jej twierdzenia o błędzie co do treści czynności prawnej. Sąd powołując się na orzecznictwo wskazał, że bankowa umowa o wystawienie opcji walutowej tworzy dla kontrahenta banku w zasadzie jedynie zabezpieczenie o charakterze ogólnym (ekonomicznym), a nie zabezpieczenie w znaczeniu prawnym w postaci „zagwarantowania” partnerowi banku – powódce nie poniesienia uszczerbku określonego rodzaju (wynikającego ze zmiany kursów walut objętych umową opcyjną) w okresie ważności tej umowy.

Niezależnie od okoliczności powoływanych przez powódkę wskazał, że nie można podzielić obrazu samej siebie (względnie jej przedstawicieli), jaki rysuje sama powodowa Spółka. Usiłuje ona bowiem przedstawić siebie jako niczego nieświadomą ofiarę pozwanego Banku, nie mającą jakiegokolwiek pojęcia o transakcjach opcyjnych. Znamionym jest, iż podczas rozmowy w dniu 10 października 2008 r. to właśnie powódka nie dokonała transakcji, gdyż postanowiła czekać na bardziej korzystny kurs. Podczas rozmowy w dniu 25 listopada 2008 r. to powódka poprawiła pozwanego Bank w zakresie kursu jednej z transakcji. Także podczas rozmowy w dniu 16 grudnia 2008 roku to powódka na pytanie dealera pozwanej czy określone opcje „mają być z dostawą czy bez dostawy?” odpowiedziała, że „bez dostawy, na różnicach”. Wskazuje to, że przedstawiciel powódki płynnie operował instrumentami opcji walutowych, co najmniej tak samo płynnie i fachowo, jak dealer pozwanej. Z kolei podczas rozmowy w dniu 27 stycznia 2009 r. przedstawiciel powódki wypowiadał się fachowo o polityce Rady Polityki Pieniężnej dotyczącej stóp procentowych. Wreszcie przeciw traktowaniu powódki jako niczego nieświadomego klienta banku zdaniem Sądu przemawia treść wiadomości elektronicznej z dnia 19 grudnia 2008 r., w której, odnośnie nie zawarcia umowy wcześniej (kiedy kurs był korzystniejszy) zapytała się ona pozwanej, czy tak się postępuje z klientami?, z żalem podnosząc, że można było zarobić!

Sąd I instancji uwzględniając przytoczone okoliczności stwierdził, że powódka nie udowodniła, aby działała pod wpływem prawnie istotnego błędu z art. 84 § 1 zd. I k.c.

Nadto w ocenie Sądu powódka nie udowodniła również, aby w sprawie zaszyły przesłanki ze zd. II tego przepisu. Przepis ten znajdzie zastosowanie, albowiem w umowach opcji, jako umowach dwustronnych, oświadczenie powódki składane było pozwanej (art. 84 § 1 zd. II in principio k.c.). Jednocześnie umowy opcji były umowami odpłatnymi (art. 84 § 1 zd. II in fine KC). Przy ocenie odpłatności nie należy skupiać się na kryteriach formalnych (nie ma więc znaczenia brak określenia ceny – premii opcyjnej), lecz materialnych, a więc przez odpłatność należy rozumieć jakikolwiek ekwiwalent, zaś w realiach sprawy ekwiwalentność świadczeń (a więc odpłatność transakcji opcyjnych dokonanych w ramach całej struktury) wynikała z jednoczesnego wystawienia opcji put i call.

Zdaniem Sądu konieczne było udowodnienie przez powódkę, że błąd został wywołany przez pozwaną, chociażby bez jej winy, albo że pozwana wiedziała o błędzie lub mogła z łatwością błąd zauważyć. Tymczasem powódka nie przedstawiła jakiegokolwiek dowodu na te okoliczności – nie wykazała, aby błąd był wywołany przez pozwaną albo aby ona wiedziała o błędzie powódki. Sam fakt, że transakcje zawierane były telefonicznie i względnie szybko, nie potwierdza tych okoliczności. Z powyższych względów oświadczenie powódki o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli (zawarcia spornych umów opcji walutowych) złożonego pod wpływem błędu, było nieskuteczne. Powódka nie podważyła więc ważności czy skuteczności tych umów.

O kosztach procesu orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Apelacje od powyższe rozstrzygnięcie wniosła powódka zaskarżając go w całości, zarzucając mu:

- naruszenie art. 189 k.p.c. przez przyjęcie że w sprawie nie występuje interes prawny powoda w ustaleniu nieistnienia zobowiązań z tytułu przedmiotowych opcji walutowych wobec przysługiwania roszczenia o zapłatę zwrotu rozliczeń niektórych z opcji a także wobec alternatywy łącznej: przysługiwania powodowi zarzutu przedawnienia lub powództwa przeciwegzekucyjnego,

- naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. przez pominięcie w uzasadnieniu wyroku przyczyn, dla których Sąd odmówił wiarygodności i mocy dowodowej następującym dowodom:

a) na okoliczność zawierania przez strony umów opcji jako umów sprzedaży prawa:

- Regulaminowi opcje walutowe w zakresie §17.1.2),
- nagrań rozmów telefonicznych dokumentujących negocjacje i zawarcie przedmiotowych umów opcji,

b) na okoliczność niedopuszczalności modyfikacji treści telefonicznych oświadczeń woli stron:

- Regulaminowi opcje walutowe w zakresie § 18,

c) na okoliczność występowania w sprawie bankowych doradców klienta:

- aneksom do umowy ramowej, wszystkim potwierdzeniom transakcji a także zeznaniom świadków: S. P., E. K., R. S., K. N. i nagraniom transakcji z 27.01.2009,

- naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., które mogły mieć wpływ na wynik sprawy, a które polegały na:

- wewnętrznej sprzeczności ustaleń Sądu obejmujących jednoczesne przyjęcie że „kwestie związane z opcjami walutowymi daleko wykraczają poza powszechnie dostępną wiedzę” i że „opcje finansowe nie są skomplikowanymi instrumentami finansowymi”,

- wybiórczości ustaleń faktycznych polegającej na pominięciu tych fragmentów stanowiska biegłych, które wskazują na zgodność zachowania powoda z przyjętymi standardami staranności na klientowskim rynku finansowym i jednocześnie wskazują na naruszenie przez bank standardów staranności na nim ciążących, a także wskazują na rzeczywisty, odmienny od deklarowanego rozkład ryzyka walutowego w transakcjach,

- naruszenie art. 6 k.c. przez przyjęcie, że w przypadku powództwa o ustalenie nieistnienia prawa to powód ma udowodnić nieistnienie prawa, a nie pozwany – udowodnić istnienie prawa,

- naruszenie art. 354 § 1 oraz 355 § 2 w zw. z (...) i 58 § 1 k.c. przez przyjęcie, że:

- pozwany jako bank nie miał na etapie kontraktowania obowiązku przedstawić powodowi wszystkich ryzyk wynikających z opcji walutowych,

- naruszenie zasad deontologii przez pozwanego jako bank nie jest prawnie istotne,

- na powodzie jako kliencie banku spoczywał obowiązek sprawdzania u osób trzecich informacji uzyskiwanych od doradców bankowych,

- naruszenie standardów staranności na etapie kontraktowania nie wywołało i nie mogło wywołać sankcji nieważności umowy,

- naruszenie art. 535 w zw. z: 555, 603, 604 i 65 § 2 k.c. przez przyjęcie że oświadczenia woli stron składające się na umowy opcji nie odpowiadają typowi umowy sprzedaży praw, a typowi umowy zamiany praw, a co za tym idzie – przez przyjęcie że nieuiszczenie przez strony wysokości premii opcyjnej jako ceny za sprzedane prawo nie stanowi braku istotnego elementu umowy,

- naruszenie art. 58 § 2 w zw. (...) k. c. przez przyjęcie, że rażący brak równoważności premii rozumianej jako wycena ryzyka wystawcy opcji nie świadczy o rażącej nieekwiwalentności ryzyk wywoływanych przez transakcje opcji, będących nie do pogodzenia z zasadą równości faktycznej i zasadą słuszności kontraktowej,

- naruszenie art. 58 § 1 w zw. z (...) oraz 65 § 1 i 2 k.c. przez przyjęcie że natura umowy określonej przez strony jako zabezpieczająca jedną ze stron przed określonym rodzajem ryzykiem (tu: ryzykiem walutowym) nie sprzeciwia się wystawieniu strony zabezpieczanej na zwiększone ryzyko tego samego rodzaju,
- naruszenie art. 84 §§ 1 i 2 k.c., przez przyjęcie że:
- cel umowy określony przez strony jako redukcja ryzyka walutowego powoda nie mieści się w treści czynności prawnej i należy do nieistotnej prawnie pobudki,
- zaniechanie przez pozwanego wbrew rekomendacjom nadzoru żądania zabezpieczeń majątkowych od powoda przed zawarciem transakcji opcji nie miało wpływu na postrzeganie przez powoda ryzyk wywołanych przez transakcje opcji,
- zaproponowanie przez bank zawarcia opcyjnej struktury „zerokosztowej”, charakteryzującej się brakiem premii jako świadczeń rekompensujących wystawcy ryzyka wynikające z wystawienia opcji, nie wywołało mylnego wrażenia, że ryzyko banku i klienta jest co najmniej takie samo,
- zawarcie w opcjach (...), (...), (...), (...), (...) z 10.10.2008 barier down & out nie wywołało mylnego wrażenia powoda, że bariery te w razie osłabienia PLN zadziałają, ograniczając wysokość zobowiązań powoda jako wystawcy opcji,
- naruszenie art. 103 § 2 k.c. przez przyjęcie że brak potwierdzenia przez pozwanego transakcji z 16.12.2009 w terminie zakreślonym przez powoda w piśmie procesowym z 20.04.2011 nie skutkuje nieważnością bezwzględną umowy, a tym samym nieistnieniem zobowiązań z umowy, objętych żądaniem pozwu,
- naruszenie art. 65 §§ 1 i 2 k.c. przez przyjęcie, że § 24.5.1) regulaminu nie przewiduje sankcji wygaśnięcia prawa banku do rozliczenia opcji w razie niedoinformowania klienta najpóźniej w dniu następującym po dniu zapadnięcia opcji o powstaniu prawa do wykonania opcji,

W następstwie tak sformułowanych zarzutów wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez uwzględnienie powództwa, zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania pierwszo instancyjnego i apelacyjnego, według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozstrzygnięcia Sądowi I instancji oraz o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniosł o jej oddalenie i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego zwrotu kosztów postępowania według norm prawem przepisanych.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja jest niezasadna.

Pierwszoplanową kwestią w niniejszej sprawie jest interes prawny strony powodowej w wytoczeniu powództwa o ustalenie. Nie budzi wątpliwości zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie, że interes prawny jest przesłanką merytoryczną powództwa wytoczonego na podstawie art. 189 k.p.c., o ustalenie istnienia bądź nieistnienia stosunku prawnego lub prawa. Oznacza to, że istnienie interesu prawnego decyduje o dopuszczalności badania prawdziwości twierdzeń powoda, że wymieniony w powództwie stosunek prawny lub prawo istnieje, bądź nie istnieje. Dopiero dowiedzenie przez powoda interesu prawnego otwiera sądowi drogę do badania prawdziwości twierdzeń powoda o tym, że dany stosunek prawny lub prawo rzeczywiście istnieje bądź nie istnieje. Zważywszy zatem na wyprzedzający, w stosunku do przesłanki zasadności powództwa, charakter przesłanki interesu prawnego, Sąd Okręgowy trafnie poddał ocenie istnienie interesu prawnego strony powodowej.

Nie istnieje legalna definicja pojęcia interesu prawnego, jego funkcja wynika z przepisów, zaś treść znaczeniową kształtuje praktyka. W orzecznictwie Sądu Najwyższego wielokrotnie wskazywano, że o prawnym charakterze interesu, czyli o potrzebie wszczęcia oznaczonego postępowania i uzyskania oznaczonej treści orzeczenia decyduje, istniejąca obiektywnie, potrzeba ochrony sfery prawnej powoda. Tak pojmowany interes prawny może wynikać zarówno z bezpośredniego zagrożenia prawa powoda, jak i też może zmierzać do zapobieżenia temu zagrożeniu. Interes prawny występuje także wtedy, gdy istnieje niepewność stanu prawnego lub prawa, gdy określona sytuacja zagraża naruszeniem uprawnień przysługujących powodowi bądź też stwarza wątpliwość, co do ich istnienia czy realnej możliwości realizacji. Sąd Najwyższy podkreślał także, że uzależnienie powództwa o ustalenie od interesu prawnego trzeba oceniać elastycznie, z uwzględnieniem konkretnych okoliczności danej sprawy i celowościowej jego wykładni, i wreszcie tego, czy w drodze innego powództwa strona może uzyskać ochronę swoich praw. Pojęcie interesu prawnego powinno być zatem interpretowane z uwzględnieniem oceny, czy wynik postępowania doprowadzi do usunięcia niejasności i wątpliwości w tym zakresie i zapewni powodowi ochronę jego prawnie chronionych interesów, a więc czy definitywnie zakończy istniejący spór ewentualnie, czy zapobiegnie takiemu sporowi w przyszłości (vide wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 2 lutego 2006 r. II CK 395/05 (LEX nr 192028), z dnia 15 października 2002 r. II CKN 833) (LEX nr 483288) z dnia 30 listopada 2005 r. III CK 277/05 (LEX nr 346213), z dnia 2 sierpnia 2007 r. V CSK 163/07 (M. S. (...)), z dnia 19 lutego 2002 r. IV CKN 769/00 (OSNC 2003, Nr 1, poz. 13).

Powództwo z art. 189 k.p.c. musi być zatem celowe, ma bowiem spełniać realną funkcję prawną. Oczekiwane przez powoda rozstrzygnięcie winno przeto wywołać takie skutki między stronami, w następstwie których sytuacja prawna stron, powoda, zostanie określona jednoznacznie.

Sformułowane przez stronę powodową powództwo o ustalenie nie zakończy sporu pomiędzy stronami. Znamienne jest, że strona pozwana wykonała już uprawnienie z zawartych transakcji opcyjnych. Wskutek tego obciążyla rachunek strony powodowej na określoną kwotę i zabrała złożony depozyt. Ustalenie nieistnienia uprawnień nie pozwoli na odzyskanie tych kwot. Konieczne będzie wystąpienie z powództwem o zasądzenie. Również powództwo o ustalenie sformułowane przez stronę powodową nie zapobiegnie możliwości prowadzenia egzekucji na podstawie wystawionego bankowego tytułu egzekucyjnego na kwotę 4 474 274,69-, zł. Tylko powództwo przeciwegzekucyjne może zapobiec prowadzeniu egzekucji kwoty wynikającej z wystawionego bankowego tytułu egzekucyjnego.

Zgodzić się należy ze stanowiskiem strony powodowej, że powództwo o ustalenie i powództwo egzekucyjne mają różne cele i może zaistnieć sytuacja, że wytoczenie powództwa przeciwegzekucyjnego nie wyłączy powództwa o ustalenie. Sytuacja taka nie ma jednak miejsca w niniejszej sprawie. Powołany przez powodową spółkę wyrok Sądu Najwyższego z 24 maja 2005 r., V CK 644/04 dotyczył zupełnie innych okoliczności faktycznych i nie może być powoływany w niniejszej sprawie. W niniejszej sprawie powództwo o ustalenie, sformułowane w pozwie, nie zakończy definitywnie istniejącego między stronami sporu, co oznacza, że strona powodowa nie wykazała interesu prawnego w wytoczeniu powództwa o ustalenie i jest ono bezzasadne.

W tym miejscu konieczne jest również zwrócenie uwagi na to w jaki sposób strona powodowa sformułowała powództwo o ustalenie. Stosownie do treści art. 321 § 1 kpc sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. Szczególne znaczenie ma ten przepis przy powództwach o ustalenie, gdyż sąd nie może ustalić czegoś innego niż żąda powód. Strona powodowa wniosła o ustalenie nieistnienia uprawnień strony pozwanej z opcji typu call. Jak trafnie zauważył Sąd Okręgowy strony nie zawierały samodzielnych transakcji opcji put albo call, lecz struktury opcji. Jednocześnie w tej samej ilości zawierały umowy opcji put i call, co wynikało z założonej bezprowizyjności umowy. W takiej sytuacji, w ocenie Sądu Apelacyjnego, strona powodowa mogłaby ewentualnie domagać się ustalenia nieważności całych struktur, a nie nieistnienia uprawnień z wybranych, nota bene niekorzystnych dla strony powodowej, opcji typu call. Strona powodowa co prawda w toku procesu zmieniła żądanie, ale jak zasadnie zauważył Sąd I instancji zmiana powództw wobec treści art. 497<sup>4</sup> § 2 zdanie I kpc obowiązującego w niniejszej sprawie nie była dopuszczalna i nie mogła być brana pod uwagę.



Mając zatem na uwadze fakt, że brak interesu prawnego w żądaniu ustalenia przesądza o braku zasadności powództwa Sąd Apelacyjny pominął pozostałe zarzuty apelacji odnoszące się do merytorycznej zasadności powództwa. Sąd Okręgowy rozpoznając żądanie pozwu rozważył wszystkie zarzuty, również przy teoretycznym przyjęciu istnienia interesu prawnego w żądaniu ustalenia. Nie ponawiając obszernych i zasadnych rozważań Sądu Okręgowego w tym zakresie należy jedynie stwierdzić, że Sąd Apelacyjny w całości je podziela.

Na koniec należy zauważyć, że strona powodowa przedstawia siebie jako podmiot, który nie miał pojęcia o transakcjach finansowych i został w sposób niegodziwy wykorzystany przez drapieżny bank. Ustalenia dokonane przez Sąd I instancji i nie zakwestionowane przez stronę powodową temu przeczą. Powodowa spółka już w 2004 r. zawarła z pozwanym bankiem umowę dotyczącą współpracy na rynku finansowym. Doskonale orientowała się w zawieranych transakcjach, o czym świadczą przykłady tych umów, w których poprawiała niedokładności banku, bądź nawet miała pretensje o brak możliwości zarobku. Nie jest zatem prawdą, że chciała się jedynie zabezpieczyć przed zmianami kursu euro. Chciała uzyskać dodatkowy zarobek. Nie miała żadnych pretensji i zarzutów do pozwanego banku, gdy transakcje opcji w ostatecznym rozliczeniu były dla niej korzystne. Dopiero, gdy kurs euro wzrósł i nie uzyskała dodatkowego zarobku uznała transakcje opcji za niekorzystne dla siebie. Powódka nie twierdzi, że zachowanie pracowników banku w zakresie kwestionowanych transakcji zmieniło się w stosunku do poprzednich transakcji. Nie ma zatem żadnych podstaw do twierdzenia, że wskazane przez nią transakcje są nieważne.

Mając powyższe na względzie Sąd Apelacyjny uznając apelację strony powodowej za niezasadną, oddalił ją na podstawie art. 385 kpc.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 kpc w zw. z art. 391 § 1 kpc.